

Moja poezja jest z kraju, którego jeszcze nie ma na mapie

Mistyka jest niebezpieczna, bo można zacząć tworzyć na granicy grafomanii. To bardzo trudny i względny temat. Mistycyzm można nazwać nauką duchowości. Czy moje wiersze przetrwają próbę czasu? To jest najważniejsze pytanie dotyczące tej poezji.

Z poetką Ewą Sonnenberg rozmawia Marcin Czerwiński

Marcin Czerwiński: Powiedz, Ewo, czym jest dla ciebie pisanie wierszy?

Ewa Sonnenberg: To obszerne pytanie. Dlatego, że pisanie wierszy to nie tylko kontakt długopisu czy stalówki z kartką papieru czy kontakt z ekranem komputera. Sztuka pisania, w ogóle tworzenie, jest bardzo komfortową rzeczą. To nie jest praca, powiedzmy, prawnika, lekarza, który musi pracować w odpowiednich warunkach. Tworzenie, pisanie może dziać się wszędzie. W domu, na ulicy, w kawiarni czy pociągu. Czym jest dla mnie pisanie? Mogłabym odpowiedzieć tak, jak kiedyś na podobne pytanie, czym jest malarstwo, odpowiedział Joan Miró. Powiedział, że to jest dla niego czynność fizjologiczna, jak oddychanie. I w pewnym sensie jest tak dla mnie dlatego, że piszę od dzieciństwa i pisanie nieodłącznie towarzyszyło mi od samego początku. Było próbą odnalezienia siebie w tym świecie. Próbą zrozumienia siebie, wytłumaczenia siebie w tym świecie. Pisanie jest dla mnie tożsamy z byciem, z moim jestestwem.

Jak to się dzieje, kiedy powstaje wiersz? Przechodzisz ulicą i wtedy zaczyna się rodzić, buduje się? Czy to jest tak, że zapisujesz dopiero wtedy, gdy siadasz za biurkiem?

Ja bardzo różnie piszę wiersze. Niekiedy od jednego słowa, niekiedy od jednego zdania, niekiedy od jednego znaku. Od jakiegoś bodźca, od jakiegoś sygnału. Sygnał może być bardzo krótki, a wiersz na przykład – bardzo długi. Ale z pewnością jest coś takiego jak natchnienie. Brodski nazwał to intelektualnym rauszem. Więc natchnienie jest jakby poetyckim rauszem.

Masz bardzo dobrą pamięć. Potrafisz ułożyć wiersz w myślach i potem go tylko zapisać.

Tak bardzo często się dzieje. Kiedyś słyszałam wiersze w sobie. Były we mnie tak głęboko, że je po prostu zapisywałam i one były. Dlatego nie uczyłam się tych tekstów na pamięć, tylko po prostu je znałam czy po prostu umiałam. Były mówione przez moje jestestwo. A co do pisania i kontaktu z kartką papieru czy ekranem komputera, to tutaj chciałam powiedzieć, że to dwa całkowicie różne rodzaje kontaktu z własnym tekstem. Tekst na kartce jest kameralny, natomiast tekst na ekranie jest zapisem, do którego człowiek się dystansuje, należy jakby do kogoś obcego, innego. Jest już jakby „drukowalny”.

W związku z tym wyżej cenisz pisanie na papierze?

Nie. Nie wartościuję, czy lepsze jest pisanie na papierze czy na ekranie. Tylko chciałam powiedzieć, że to są dwie różne przestrzenie tworzenia.

Powiedziałaś, że twoje wiersze tworzą się w tobie. Czy długo pracujesz nad tekstami pod względem formalnym, technicznym, gdy już uzyskają zapis?

Niektóre teksty powstają od razu, jakby za pstryknięciem palca. Inne powstają bardzo długo, rok, dwa, nawet trzy lata, a może dłużej. Jest bardzo różnie.

Kiedy napisałaś pierwszy wiersz?

Pierwszego wiersza nie napisałam. Miałam wtedy trzy albo cztery lata. Pierwszy wiersz podyktowałam mojej babci, bo pierwszy wiersz był jej dedykowany. Ledwo co nauczyłam się mówić, a już podyktowałam wiersz. Ledwo co nauczyłam się czytać i pisać i od razu zaczęłam pisać. A że nauczyłam się bardzo wcześnie pisać i czytać – w wieku pięciu lat – to od razu pisałam swoje rzeczy.

Od niedawna polem twojej ekspresji twórczej jest także fotografowanie. Jak traktujesz je w porównaniu z pisaniem?

Fotografowanie jest dla mnie autokreacją, bo przede wszystkim wykonuję swoje autoportrety. Może na poważniej zajmę się tym w przyszłości.

Mogłoby ci to zastąpić poezję? Pisanie?

Nie, absolutnie nie. Nawet gdy robię zdjęcia, dołączam do nich teksty, prozę poetycką. Stworzyłam już dwa takie cykle.

Ostatnia część twoich wierszy zebranych to najnowsze utwory, z których jeszcze nie powstał osobny tom.

Dopiero jest w trakcie powstawania. W *Wierszach zebranych* nosi tytuł *Azra.pl* i to jest zapowiedź mojego nowego tomu, który aktualnie przygotowuję.

Jakie poetyki i jacy autorzy są ci najbliżsi?

Trudno powiedzieć, bo to się wciąż zmienia. Chociaż jest taki nurt, który się nigdy nie zmieni. W tym nurcie zawsze będzie Celan, Rilke, zawsze będzie Szekspir. To są nazwiska może oklepane, ale są, istnieją. Jest też drugi nurt. Raz jestem zafascynowana na przykład poezją włoską, Eugenio Montale... Po prostu jest taki zbiór nazwisk, poetyk w danym momencie, zgodny z tym, jak się czujemy, na jakim pułapie jest nasza świadomość, psychika, mentalność czy doświadczenia życiowe. Gdybym miała wymieniać te nazwiska, to byłoby ich strasznie dużo. Bo ja zachłystuję się literaturą. Nie tylko literaturą, także sztuką, malarstwem, muzyką.

Ale wychowywałaś się na polskiej poezji?

Przede wszystkim wychowywałam się na Mickiewiczu. Od dziecka moja mama uczyła mnie na pamięć jego wierszy. Tak naprawdę wychowałam się na *Balladach i romansach* Mickiewicza. Mama uczyła mnie całych połaci tekstu z tego tomu. Potrafiłam je recytować, mając sześć lat. Wychowałam się na Mickiewiczu, na Norwidzie. Wracając do poetów europejskich, moją fascynacją był Brodski. Ale też bardzo lubiłam wiersze Tristana Tzary, Cocteau, tak że trudno powiedzieć.

Mówisz cały czas o kanonie, o tradycji literackiej, a współcześnie?

Lubię Tomasa Tranströmera, to jest poeta szwedzki, dostał nagrodę Nobla w 2011 roku. Lubię bardzo Mahmuda Darwisza, to jest poeta palestyński, bardzo cenię jego poezję. Jeśli chodzi o prozę i nie tylko o prozę, to bardzo lubię Burroughsa, O'Harę...

No właśnie, bo ty też piszesz prozę. I w niej eksperymentujesz.

Eksperymentuję, bo taką mam potrzebę. I co jest ciekawe, to nie inspiruję się tymi twórcami, tylko patrzę na ich sposób myślenia, obrazowania i język. Natomiast nie czytam ich po to, by pisać tak jak oni czy ich naśladować. Nie ma w tym nic z naśladownictwa. Mam tak mocny imperatyw twórczy, że nie potrafiłabym nawet nikogo naśladować.

(...)

**[fragment wywiadu z Ewą Sonnenberg,
w całości opublikowanego w numerze 33 kwartalnika „Rita Baum”]**